***(FRAGMENTY PAMIĘTNIKA JULIUSZA SŁOWACKIEGO
Z LAT 1817 – 1832, 1836 - 1837)***

W literaturze ukraińskiej doszło do znaczącego wydarzenia. Po raz pierwszy na język ukraiński został przetłumaczony *Pamiętnik* Juliusza Słowackiego. Tłumaczenie wykonali pracownicy merytoryczni Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu: Ludmiła Ochocka, Alina Szulgan, Helena Haśkiewicz; korektą zajęła się Oksana Zub, a przekładem fragmentów poetyckich (z j. polskiego, francuskiego i angielskiego) Tamara Sienina oraz Natalia Pereskokowa. Dla miłośniczek twórczości Wielkiego Krzemieńczanina było to zadanie nadzwyczaj interesujące i wciągające, któremu sprzyjały mury rodzinnego dworku Słowackich, chroniące przed lipcowym upałem. Było spokojnie i przytulnie, jednak od czasu do czasu nasuwało się pytanie, które skutecznie odwracało uwagę od pracy: Czy Juliusz mógł przewidzieć, że lipiec stanie się wyjątkowym miesiącem także po jego śmierci? Właśnie w tym miesiącu, po 177 latach, znów przypomniał o sobie w postaci *Pamiętnika*? Nigdy już się nie dowiemy, czy w jego lipcowym pisaniu był specjalny zamysł, czy może robił to nieświadomie, ponieważ tak się złożyło, że wszystkie jego notatki stworzone zostały właśnie w tym miesiącu. Tak było w 1831 i 1832, a także w 1830 roku, kiedy wpisał się do pamiętnika babuni oraz Julii Michalskiej, żony brata swojej matki, Jana Januszewskiego.
[1]

Czy już wtedy Juliusz zastanawiał się nad prowadzeniem *Pamiętnika* – tego nie wiemy, jednak zawsze interesowały go różne gatunki literackie, w tym również pamiętniki. W liście z Drezna pisanym do matki, przebywającej w Krzemieńcu (6 lipca 1831 roku), zwierzał się, iż mimo braku nawyku zajmowania się twórczością w lecie, „...
przeczytał wiele ważnych dzieł. – Teraz czytam pamiętniki d'une Contemporaine - nie podobają mi się
"... A jednak powszechnie panująca moda na pamiętniki, w tym popularne w owym czasie we Francji „Pamiętniki Współczesne"
Idy Saint-Elme, sprzyjała temu, że sam chwycił za pióro, by utrwalić najważniejsze momenty swojego życia. 17 lipca 1831roku napisał pierwszą notatkę. Pisząc swój
Pamiętnik,
Słowacki rzucił nowe światło na ten gatunek literacki. Zostawił dziesięć notatek z opisem niezapomnianych przeżyć z lat 1817 – 1832, czyli od wieku ośmiu lat do okresu pełnej dojrzałości. Oprócz
Pamiętnika
, niniejsze wydawnictwo mieści w sobie także

Dziennik podróży na Wschód
, zawierający notatki z podróży z lat 1836-1837. Swoje zapiski tworzył, kiedy wystarczało czasu. Pisał, myśląc o minionych latach, pragnąc odtworzyć je w pamięci i utrwalić na kartkach papieru. To wszystko dla siebie, czy dla świata? To chyba nie miało znaczenia dla Juliusza- po prostu pisał. Mieszkając w Paryżu, w jednej z notatek zaznaczył:
„...będzie to dziennik niektórych dni mego życia, tak pisany, jak by był wtenczas, kiedy się one przytrafiały – bo nie chodzi mi o wystawienie wypadków tak, jak mi się one przez prizma dalekich wspomnień ukazują, ale chciałbym je opisać tak, jak wtenczas wzruszały moje uczucia. O jakżeby wszystkie zbladły, gdybym im dał koloryt zimny i blady uczuć moich teraźniejszych. Nie byłem zawsze taki, jak jestem. Przyczyna z dziennika się okaże".

Retrospektywna forma prowadzenia zwierzeń nadaje szczególnego kolorytu wspomnieniom utalentowanego młodzieńca. Od czasu do czasu, wracając do przeszłości, dokładnie analizuje minione wydarzenia, zwierzając się światu z najbardziej skrywanych uczuć. Wspominał z afektem lata spędzone w Wilnie: śmierć ojca, a później ojczyma, tragiczny zgon przyjaciela Ludwika Szpitznagla, pierwszy zawód, kiedy to po zakończeniu uniwersytetu niesprawiedliwie nie otrzymał wyróżnienia; tu poznał ból nieodwzajemnionej miłość do starszej od siebie Ludwiki (Śniadeckiej[2]). Kończąc 19 lat, czuł, że pierwsza połowa jego życia dobiegła końca. Przelewając swoje myśli na papier, symbolicznie przypieczętował swój los. Zmarł mając niespełna 40 lat. „ *Świat uczuć zniknął dla mnie i przez kilka następujących lat żyłem w innym świecie poezji...w przeszłości – i tych czasów pamiętnik będzie tylko prawie historią rozwijania się i formowania poezji, które pisałem. – pamiętnik ten tak mi wszystkie obrazy przeszłości przywiódł na pamięć, -* pisał Słowacki*, - że zdaje mi się, że ją raz drugi porzucam. Obcy, czytając te karty, znajdzie je może napełnionymi błahymi wypadkami dzieciństwa, ale dla mnie – słowo tam jedne napisane przywodzi mi na myśl cały obraz. Karty te są teraz dla mnie talizmanem, chroniącym od rozpaczy – będę je odczytywał i może jeszcze łzy dziecinne powrócą..."*

Cóż jest bardziej szczerego od dziecięcych łez, które swoją niewinnością i czystością zmywają ciężar, dźwigany w ludzkiej duszy? Słowacki też, od czasu do czasu, leczył się łzami. Tak było i tym razem, gdy po ukończeniu uniwersytetu w Wilnie i po doznaniu różnych osobistych porażek, zamknął się w pokoju i płakał. Wtedy poprzysiągł, że do tego miasta nigdy już nie wróci. Tam też zostawił na zawsze swoją pierwszą miłość. We wspomnieniach pisze: *„O gdyby ona wyjechała za granice...szedłbym za nią jak cień, jak anioł strzegący ją od nieszczęścia – a jeżeliby chciała, nigdy bym się jej nie pokazał...byłaby zawsze dla mnie jak święty obraz wspomnień... "*

Swojemu *Pamiętnikowi* Słowacki powierza nie tylko uczucia. Ujawnia w nim o wiele bardziej intymne i niebezpieczne dla ludzkiego osądu tajemnice. Mowa tu o pakcie z diabłem. Będąc jeszcze dzieckiem prosił dla siebie sławy (jeśli nie za życia, to po śmierci). W utworze poddaje

w wątpliwość swoje prośby, ponieważ zrozumiał ich bezsens i ewentualne tragiczne skutki wdrożenia takiej umowy w życie...” *Nie, ja skazany jestem żyć bez uczuć - skazany, abym przez całe życie czekał sławy, która może przyjdzie pierwszego dnia mojej śmierci...”* Wiadomym jest, iż osiągnął sławę, która trwa po dziś dzień. Otrzymał ją jednak dzięki swojemu geniuszowi i pracowitości, a umierał z niezachwianą wiarą w Boga.

W swoim *Pamiętniku* Juliusz Słowacki opisuje również półroczny pobyt w ukochanym Krzemieńcu, po zakończeniu zajęć na uniwersytecie. Wspomina korepetycje angielskiego u Makdonalda, podróże po Ukrainie (Odessa, Tulczyn, Wierzchówka, Chorosza...) oraz okoliczności powstania znanego pejzażu *Mglisty poranek nad morzem*. Wspomina siebie w objęciach matki – pani Salomei Słowackiej, którą cenił najbardziej i którą najdokładniej opisał. Jego *Pamiętnik* to także odzwierciedlenie „*nudnej i smutnej rzeczywistości*” poety-romantyka – jego pracy urzędniczej w Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu [3] w Warszawie. To wspomnienia o napisanych przez niego utworach i o pierwszych poetyckich zbiorkach wydanych w Paryżu, o przebywaniu wśród inteligencji, jak i na ulicach francuskiej stolicy. To także opowieść o niespodziewanych znajomościach, o teatrze objazdowym, wzruszającym spotkaniu z dziewczynką z pachnącym groszkiem [4], o znajomości z córką właściciela paryskiego wydawnictwa - piętnastoletnią Korą Pinard, która stała się przedmiotem szybko mijającego i kapryśnego zauroczenia i wiele innych historii. Wydaje się, iż romantyczne życie XIX wieku ożyło na stronach *Pamiętnika* i przeniknęło do naszych czasów.

Dzięki wyraźnemu opisowi realiów życia poety na emigracji, przeczytanie *Pamiętnika* pozwala ujrzeć głęboką samotność poety i zrozumieć jego dialog - czy to z samym sobą, czy z wymyślonym słuchaczem - który tworzy pewnego rodzaju spowiedź. Pisemną spowiedź, do której poeta przystępuje tylko raz w roku, w lipcu. Zgodnie ze zwyczajem, w lecie niczego innego nie pisał. Być może właśnie te lipcowe dni były dla niego jednymi z najcenniejszych w życiu. Dni zroszone łzami, zarówno dialogu wewnętrznego, jak i niewidocznego dialogu przeszłości z przyszłością, wnoszące w życie niepokój. Literackie plany autora widać w notatkach, w których zapisywał wszystkie szczegóły niezapomnianej podróży na Wschód w latach 1836 – 1837. Układają się one w fabułę przyszłego utworu, szkice, które później były realizowane.

Pamiętnik Juliusza Słowackiego napisany jest barwnym językiem, dostępnym dla odbiorcy. Poznajemy tu autora z innej strony niż dotychczas. Może dlatego, że w *Pamiętniku* za chowana jest równowaga między literaturą a rzeczywistością? Pisarz swoje myśli często układa w długie zdania, w których nierzadko wykorzystuje wiele mówiące pauzy, przy jednoczesnym braku znaków przestankowych. Juliusz Słowacki ukazuje się tu jako zwykły człowiek, który dzięki interesującym obrazom, ujawnia nagle swój talent. Talent wielkiego poety-malarza:

„...*wielbłądy z wodą, podobne do strusiów lejących rosę skrzydłami", „rzeka rozlewa się nad rankiem", „dzwon – zaczynają się śpiewy różnych wiar ja ptaki zbudzone po gniazdach", „śpię nad rankiem jak dziecko po płaczu* ". Sporo jego wyrażeń stało się aforyzmami, wśród nich: „ *Romantyczność, pochodząc z duszy, to ma za sobą, iż gasi iskrę poezji, skoro tylko własny szacunek siebie zgaśnie.*
Życie romantycznego poety powinno być romantyczne
...", „
Jestem posągiem Memnona, postawionym na grobie mojej ojczyzny – i długo, długo dźwięk mój będzie budził niknących na tej ziemi Polaków – i może jeszcze ostatni Polak, co będzie umiał swój język narodowy, obleje łzami karty...My epitaph shall be my name"

Nawiązując do słów Juliusza Słowackiego o „*pamiętniku niektórych dni jego życia*", nie czujesz się wyobcowanym odbiorcą, jak niegdyś pisał o nas. Z perspektywy dwóch wieków, każde jego słowo tworzy w naszej wyobraźni szereg obrazów. Zaczynasz rozumieć, dlaczego właśnie te strony *Pamiętnika* stały się „*talizmanem, chroniącym od rozpaczy"* i dlaczego chciał wiele razy „*odczytywać je* " znów i znów, z wiarą w to, że jego *„łzy dziecinne jeszcze wrócą* ".

[1] Zamieniłam słowo sztambuch, gdyż jest przestarzałe i niezrozumiałe dla większości Polaków. Po polsku można komuś „wpisać się do pamiętnika”.

Dodane w tłumaczeniu

Nazwa zgodna z wikipedia

Zmiana z kwitnący na pachnący (zgodnie z oficjalna nazwa)

[2] Zamieniłam słowo sztambuch, gdyż jest przestarzałe i niezrozumiałe dla większości Polaków. Po polsku można komuś „wpisać się do pamiętnika”.

Dodane w tłumaczeniu

Nazwa zgodna z wikipedia

Zmiana z kwitnący na pachnący (zgodnie z oficjalna nazwa)

[3] Zamieniłam słowo sztambuch, gdyż jest przestarzałe i niezrozumiałe dla większości Polaków. Po polsku można komuś „wpisać się do pamiętnika”.

Dodane w tłumaczeniu

Nazwa zgodna z wikipedia

Zmiana z kwitnący na pachnący (zgodnie z oficjalna nazwa)

[4] Zamieniłam słowo sztambuch, gdyż jest przestarzałe i niezrozumiałe dla większości Polaków. Po polsku można komuś „wpisać się do pamiętnika”.

Dodane w tłumaczeniu

Nazwa zgodna z wikipedia

Zmiana z kwitnący na pachnący (zgodnie z oficjalna nazwa)